WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 16 Grudnia 1880 roku. № 51 4 (16) Grudnia 1880 r.

Owce i łubin.

Już kilka razy czytałem, że w tym roku pojawiła się w Królestwie jakaś epidemia na owcach, od któréj w rozmaitych miejscowościach po kilkaset sztuk wypadło. Że owce lecą jak groch, to nie ulega wątpliwości; nie skutkiem jednak jakiéj epidemii, a od tak zwanéj choroby łubinowéj, nie zaraźliwéj wcale ani dla owiec ani dla innych zwierząt. Łubin w ogóle choćby najlepszy, ale podawany w zbyt dużéj ilości i za często, jest paszą niezdrową; w tym roku wszakże jest on zabójczy, chociaż nie wszystek. Sam w kilku miejscach widziałem, że po dwurazowém daniu po małéj ilości, np. furki w deskach truło się niemal całe stado, składające się z 400 do 600 sztuk.

Badając łubin kilka lat i obserwując skutki z karmienia nim owiec, przyszedłem do tych praktycznych rezultatów, że obejrzawszy go, poznam czy jest szkodliwy, czy też może być zużytkowany bez złych następstw. Przeważnie utrzymują pp. rolnicy, że jeżeli tylko ziarno i łodyga suche i niezbutwiałe, już tém samém dabry, że tylko zgniły a przytém nieprzemarznięty szkodzi. Otóż w praktyce mojéj zdanie to raz się potwierdzało, drugi raz działo się wprost przeciwnie; łubinem suchym nawet już omłóconym w części truły się owce gwałtownie, zbutwiały zaś nie szkodził, na tyle tylko był niedobry, na ile w ogóle każda pasza zgniła i stęchła. W bieżącym roku, np. gdzie tylko byłem wzywany, przeważnie przyczyną choroby łubinowéj, był suchy i pogodny łubin, bo z tym co leżał na deszczach i przegnił nieco, obawiając się, czekano na mróz; a czy i ten będzie również zabójczy, to się póżniéj pokaże.

Dobroć więc łubinu, jako paszy, mówię tu o żółtym, jest względna i zależna zawsze od trzech warunków, a mianowicie od roku, siewu i sprzętu; nie zaś od tego czy kiełkuje, czy leżał na deszczu i czy grzybki trujące porosły i t. p. Zapewne, że wszystko to zmniejsza znacznie jego wartość pastewną, ale nie jest wyłączną przyczyną choroby łubinowéj, co zaś do grzybków, jest to kwestya, nad którą się dziś badacze przyrody zastanawiają, ja zaś podaję już obserwowane przezemnie praktyczne rezultaty i powiadam, że tylko odpowiednim siewem i sprzętem, stosownie do pory roku, można zapobiedz trującym własnościom łubinu. Kto się wypadkowo zastosował do nich, co było bardzo trudno, ponieważ bieżący rok wyjątkowy, tam łubin jest dobry. Ściślejszych objaśnień w tym względzie udzielę każdemu, kto zechce zasięgnąć méj rady.

Odnośnie do saméj choroby łubinowéj, poczuwam się do obowiązku ostrzedz, kto jéj nie miał u siebie, że jest gwałtowna i sprowadza straszne spustoszenia w owczarniach, gorzéj karbunkułu silnego, nieraz $^2/_5$ stada odchodzi w ciągu dziesięciu dni. Daléj, ratunek możliwy, ale na razie, jak zwykle przy otruciach, w 48 godzin od chwili spożycia łubinu trujących własności już często zapóźno, wtenczas najenergiczniejszy ratunek nie wiele pomaga. Najważniejsza więc rzecz w tym wypadku poznać sam początek choroby, a raczéj jéj okres skryty, że się tak wyrażę, i na to głównie kładę nacisk.

Wiadomo powszechnie, że owce chciwie jedzą łubin, skoro więc po pierwszém, a najczęściéj drugiém daniu niechętnie się biorą do niego, a tém bardziéj jeżeli wcale nie tkną lub nie wybiorą wszystkiego (w tych ostatnich razach i innéj paszy nie przyjmują, lub bardzo mało), znaczy się, że należy nie czekając w téj chwili ratować, łubin bowiem w tym roku jeżeli ma szkodzić, wywołuje chorobę, już przy początkowych dawkach. Jednocześnie z powyższym symptomatem, całe stado staje się jakby ociężałém, śpiącém, smutnieje i nie przeżuwa, owcom brak téj właściwéj im ruchliwości. W 24 godzin łubin pod wpływem soków żołądkowych, zaczyna ulegać trawieniu, alkaloidy jego rozkładają się i stopniowo powoli przechodzą w nadmiernéj ilości w naczynia chłonne; skoro się tam nagromadzą, już ich niczém nie wyprowadzi, owca musi zginąć.

Łubin należy do paszy trudno strawnéj i dla tego półtory doby do dwóch owca trzyma się jeszcze, jest to właśnie skryty okres i czas jakby przez naturę zostawiony do ratowania stada; poczém choroba na pierwszych sztukach jawnie występuje, wzdymają się, spojówka oka żółknie, a skoro te odejdą, już cała gromada zatruta, chociaż pozornie niby jeszcze zdrowa. Odtąd choroba jakby wynagradzając sobie te stracone dwie doby, postępuje olbrzymim krokiem, co kilka godzin przybywa więcéj chorych, a chociaż mordują się jeszcze dobę i więcéj, ale tych już zapóźno ratować.

Lekarze weterynaryi zwykle są wzywani, kiedy kilkanaście owiec upadnie, t. j. upływie czasu przeznaczonego na skuteczny ratunek, doliczywszy do tego jeszcze czas potrzebny na zadanie lekarstw i czas na ich skutek. rezultat w tym razie wypada zawsze najsmutniejszy.

Dla tego raz jeszcze powtarzam, że należy ratować stado w téj chwili, a najpóźniéj następnego dnia, od czasu kiedy zupełnie nie chciało lub niechętnie jadło łubin, co łatwo spostrzedz zaraz, wiedząc, żo zawsze niemal łapczywie spożywają go owce, na co trzeba samemu i bacznie zwracać uwagę, zwłaszcza przy początkowych dawkach.

Taki to przeważnie gwałtowny przebieg ma choroba łubinowa w bieżącym roku, poprzednich lat bywał on dużo wolniejszy i nieco odmienny, i obecnie może to mieć miejsce, a różnica zależy przedewszystkiém od własności i ilości spożytego łubinu, zawsze jednak początek czy na pojedynczéj, czy na więcéj sztukach, zaczyna się od zniechęcenia do łubinu.

Co się zaś tycze dalszych symptomatów téj choroby, takowych nie podaję, jako mniéj ważnych dla niespecyalistów, specyaliści zaś znają je.

Samo leczenie, a raczéj wybór środków bywa rozmaity, to rzecz praktyki, powiem jednak, że używana w tym razie przez niektórych sól glauberska jest najmniéj odpowiednia. Jak to jest choroba zabójcza, dodam, że przy umiejętnym i energicznym ratunku danym na razie, zawsze 15% do 20% upada tam gdzie ona wybuchła rzeczywiście w całéj gromadzie jednocześnie, bo zdarza się tak, że tylko kilka lub kilkanaście sztuk zachoruje jakby dla ostrzeżenia, reszta ocaleje jadłszy łubin zły w bardzo ograniczonéj ilości; to ma szczególniéj miejsce przy początkowych dawkach, ale w takim razie gromada jeszcze wesoła i chętnieby jadła go więcéj.

W końcu ostrzegam, że pojenie po łubinie złych własności jest bardzo szkodliwe, woda bowiem ułatwia proces trawienia i

wessania, a tém samém przyspiesza i potęguje wybuch choroby. Podobnież źle oddziaływa i światło, nie należy więc chorych owiec wyganiać.

J. Przezdziecki, Lekarz Weterynaryi.

Jesienna uprawa roli.

Dla lepszego rozpatrzenia wartości i natury jesiennéj uprawy roli, zastanówmy się najprzód, który z trzech sposobów powiększania i polepszania urodzaju roślin jest najskuteczniejszy.

Kultura roślin używa trzech sposobów w powiększeniu ich urodzaju i polepszeniu ich jakości. Jedne rośliny nie doznały przez nią żadnego polepszenia, ona powiększa tylko ogólny ich urodzaj, naprzykład traw pastewnych, koniczyny, wyki, drzew leśnych. Inne polepszyła przez powiększenie ich liści, owocu, nasienia lub osłon kwiatowych. Naprzykład ogrodowa sałata i kapusta przedstawiają w główkach swoich powiększone pączki liściowe; truskawki, jabłka, gruszki, śliwki powiększone owoce; zboża mocno powiększone nasienie, a róże, tulipany i wiele innych pomnożone i powiększone płatki okwiatu.

Sposobów kultury doskonalących urodzaje roślin jest trzy, mianowicie: 1) odosobnienie jednéj rośliny od drugiéj przez przerywanie gęstego zasiewu, aby korzenie jednéj nie wadziły korzeniom drugiéj, przez siew rzędowy i rzadki, przez hodowanie z rozsady i przesadzanie roślin bardzo młodych; 2) nawożenie roli, i 3) uprawa roli.

Zboża trawiaste są dziełem kultury. Niektóre z nich nie mogłyby się rozmnażać w stanie dzikim. Jeżeli istnieją dzicy ich przodkowie, one są tak mało do nich podobne i przez kulturę zmienione, że ich pochodzenie dotąd jest nieznane.

Każda roślina jest naturą swoją usposobiona do rozchodzenia się jéj nasienia po za obręb macierzystéj rośliny. Owoc niektórych roślin jest sprężysty, pęka w czasie swéj dojrzałości i rozpryskuje daleko od rośliny macierzystéj jéj nasiona. Niektóre nasiona mają osłony sprzyjające rozniesieniu ich przez wiatry i wody. Inne są otoczone owocem jadalnym dla ptaków i wychodzą z ich odchodami nieuszkodzone, przez co rostkują daleko za miejscem swego pochodzenia i wzrostu rośliny, które je wydała. Pszenica, żyto, kukurydza nie mają nic przez coby się same szerzyć i rozsiewać mogły. W dzikim stanie musiałyby zmarnieć przez życie nadto gromadne i skupione. Kultura wytworzyła je z traw, powiększyła mocno ich nasienie.

Którym z trzech sposobów swoich doskonalenia roślin wytworzyła kultura z traw zboża?

Z wyjątkiem Chin, gdzie zboża sadzone i przesadzane bywają, tudzież kukurydzy siewanéj w rzędy, przerywanéj i okopywanéj, nie bywają zboża rozmnażane przez sadzenie nasienia lub młodych roślin. Pierwotne trawy zbożowe, czyli przodkowie zboża nie zostały w zboże przetworzone przez odosobnianie jednéj rośliny od drugiéj. Siew rzędowy może służyć do doskonalenia zbóż, może powiększać objętość i ciężar ich nasion, ale nie jest tym sposobem, który posłużył kulturze do przerobienia dzikich gatunków z malutkiém, lekkiém nasieniem, w ciężkie ziarno zbożowe. Rozsadźmy ziarna zbóż w nieuprawnéj ziemi, odosobnijmy je przez opielenie, postępowanie to nie zapewni im wyrostu w bujne, dorodne rośliny. Toż samo tycze się wszelkich innych roślin.

Powierzchowne nawożenie roli, nakształt nawożenia łąki, bez uprawienia jéj roli i wymieszania z nawozem, doskonali rośliny bardzo mało. Sposobem tym nawozi każdy las rolę swoją co rok liśćmi i zbutwiałemi pniami swemi. Rola dzika ulepsza się co rok zwłokami swych mieszkańców, czyli zwłokami swych roślin i zwierząt, które się niemi żywią. Skutkiem tego żywi ich lepiéj niż przed przykryciem się zwłokami ich przodków, ale bez żadnego wpływu na ich gatunki. Las sosnowy rosnący na próchnicy powstałéj z wielu poprzednich pokoleń sosny, rośnie bujniéj niż rosło pierwsze jéj pokolenie tegoż samego miejsca, ale ani te nowe sosny, ani rosnące między niemi inne rośliny nie zmieniają swego gatunku przez urodzajność roli próchnicznéj, na któréj rosną.

Odosobnienie każdéj rośliny połączone z nawiezieniem jéj roli, bez przekopania téj ostatniéj nie starczy jeszcze do tak bujnego wzrostu, aby się nie zmienił gatunek, np. aby pusty jéj kwiat stał się pełnym.

Nawożenie roli pomaga wiele żyjącym na niéj roślinom, ale nie jest pierwszorzędnym składnikiem kultury roślin. Są miejsca, w których rośliny rolnicze i ogrodnicze udają się bez nawożenia ich roli.

Nie ma bujnego wzrostu roślin rolniczych bez uprawy roli. Każda rola staje się przez uprawę sposobniejszą do żywienia powierzonych jéj roślin. Wszystkie rosną lepiéj na roli uprawionéj. Odosobnienie roślin i nawiezienie ich roli wydaje dopiero wówczas pełny skutek, kiedy jest połączone z uprawą ich roli.

Co jest uprawa roli?

Każda uprawa roli jest niezależnie od narzędzi, któremi wykonaną zostaje, rozdrobieniem skiby czyli wierzchniéj jéj warstwy i mniejszém lub większém przełożeniem jéj w ten sposób, że wierzchnia jéj część dostaje się do podskibia, a ta która się z niém stykała przed uprawą dostaje się na wierzch; przez postępowanie takie zostaje się spodnia część skiby wystawiona na działanie światła, powietrza, zmian ciepłości i pogody. Przez rozdrobienie skiby zostaje powiększone jéj stykanie z powietrzem i stanem pogody. Rodzaj i stopień skuteczności tych wpływów zależy oczywiście od własności uprawianéj roli, od klimatu i pory roku, w któréj uprawa się odbywa. Ograniczmy się tym razem na rozpatrzeniu, czém jest uprawa jesienna pól pokrytych ściernią po zebranych urodzajach i mających służyć pod nowe zasiewy rolnicze. W rozpatrywaniach tych chodzi o to, jakim sposobem uprawa jesienna pomaga urodzajom następnym i w jakich okolicznościach jest gospodarną, opłacającą niekiedy wielki swój koszt.

Uprawą jesienną jest tak dobrze dokonana zaraz po zbiorze letnich urodzajów jak też przed mrozami nadchodzącéj zimy czyli twardéj jesieni.

Rola po zebraniu z niéj urodzaju jest pokryta odziomkami roślin ściętych, chwastami nizkiemi i nasionami tych chwastów, które na niéj dojrzały. Powierzchnia jéj jest uleżała i przez zmiany pogody więcéj spojona niż była zaraz po uprawie. W jéj wnętrzu znajdują się korzenie zebranych roślin i żyjątka żywiące się niemi. Leżąc w stanie nieuprawionym traci na kruchości i przesiąkalności swojéj dla powietrza i wody. Przez uprawę dostają się chwasty żywe, ich nasiona i ścierń w głąb skiby odciętéj i rozkruszonéj, a korzenie i żyjątka żywiące się niemi zostają wystawione na działanie światła, powietrza i zmian pogody.

Mineralne części roli są bardzo mało skłonne do zmian pod powyższemi wpływami. Gdyby rola składała się wyłącznie z mineralnych tworów, nie byłoby różnicy między rolą uprawioną w końcu sierpnia, a uprawioną w początku listopada lub dopiero w kwietniu następnego roku. Mineralne części roli są bardzo mało wrażliwe na przystęp do nich powietrza i wody. Rola czysto mineralna może doznać większych zmian od wody niż od powietrza. Wcale inaczéj ma się rzecz w roli zawierającéj rośliny i zwierzęta żywe i ich zwłoki. Uprawa jesienna wpływa tylko na organiczne twory roli i ulepsza rolę w miarę jéj obfitości w te twory, tudzież w miarę czasu czyli pory roku sposobnéj do działania na twory żywotne. Uprawa spóźniona, uskuteczniona w porze nadchodzących mrozów nie może mieć tego wpływu, co uskuteczniona w porze silnego jeszcze roślenia.

Celem jesiennéj uprawy roli jest usposobienie roli do lepszego żywienia następnie roślin, niżeliby ich żywić mogła bez doznania uprawy jesiennéj. Ulepszenie to odbywając się w porze, kiedy pociągi rolnicze do zwożenia zbiorów są potrzebne, musi być tak skuteczne i pomocne następnemu urodzajowi, aby się opłaciło użycie do niego umyślnych, oddzielnych pociągów. Uprawa późna, po skończonym zbiorze urodzajów mogłaby być bardzo tanią, ale jeżeli rolę mało ulepsza lub wcale nic, jest pracą chybioną. Wykonana zawczasu i dająca dobry skutek, ale możebny do osiągnienia tańszym sposobem, jest jak poprzednio wydatkiem zbytecznym.

Uprawa jesienna ścierni świeżéj przyspiesza butwienie ścierni i korzeni ostatniego urodzaju, zabija chwasty żyjące i część żyjątek żywiących się korzeniami, użyznia rolę zwłokami jéj mieszkańców, rozpulchnia ją powstającym kwasem węglowym i sprzyja rostkowaniu chwastów, których nasiona przyorane zostały. Takie jest doświadczalne i wierzytelne działanie uprawy, niezależne od stanu pogody. Wszelkie inne przypisywane uprawie jesiennéj, jeżeli nie więcéj grą słów niż domysłem, jest wyjątkowe. nie powszechne i nie do przewidzenia.

Wczesna uprawa jesienna, odrywając pociągi od zbiorów jest kosztowna. Roli ubogiéj w próchnicę, wolnéj od chwastów i pokrytéj rzadką ściernią nie ma czém zbogacać uprawa jesienna. Uprawa wczesna ścierni, np. zanim kopy zboża zwiezione zostaną, jest usprawiedliwiona, kiedy dostarcza paszy albo zielonego nawozu.

Paszy może dostarczyć uprawa jesienna ściernisk ozimych, jeżeli jest bardzo wczesna. Ona jéj może dostarczyć rzepą, tatarką, w mniejszéj ilości szporkiem, wyką, albo białą gorczycą. Zielonego nawozu może dostarczyć przyoraniem każdego z tych urodzajów, lepiéj jednakże łubinem lub seradellą. Wartość tych różnych przodsiewów jest bardzo nierówna. Dobry w jednych okolicznościach jest nie do przeprowadzenia w innych.

Uprawa rzepaczyska pod pszenicę jest zbyteczna i byłaby nakładem daremnym, straconym. Uprawa ścierniska zimowego pod jare zboża kłosowe lub pod ziemniaki pól dawno nienawiezionych powinna dostarczać zielonego nawozu. Jeżeli tego nie czyni, trzeba rolę nawieźć pod półplon jesienny, albo jeżeli tego nie można, użyć półplon jesienny na nawóz zielony. Trudność nawiezienia roli na czas przed uprawą ścierni i przed zasiewem półplonu skłaniają do nawożenia po wierzchu i już zasianego półplonu.

Seradella udaje się zarówno w roli piasczystéj i sypkiéj jak w miernie gliniastéj i spojnéj. Czas jéj zasiewu przypada na wiosnę w życie. Po zbiorze żyta odrasta, krzewi się, tępi chwasty i daje przyorana w jesieni dobry nawóz zielony pod urodzaj następny. Ona nie potrzebuje nawozu, przeciwnie dostarcza roli próchnicy i mineralnych tworów, które z roli w czasie swego rozrostu z niéj przybrała.

W piaskach, gdzie po życie na nawozie ziemniaki następują, chodzi o zdobycie na téj ubogiéj ziemi dobrego plonu ziemniaków. W tym celu dobrze jest po wykłoszeniu żyta zasiać w niém łubin. Siew ten wymaga wprawy i rzucania ziarn po nad żyto. To i owe źdźbło zostaje zgniecione, ale wyprostuje się następnie, a podczas żniwa będzie łubin za nizki, aby go kosa ścięła. W jesieni w miesiąc po zbiorze żyta zakwitnie łubin. Zwalcowany i przyorany za ciepła zbutwieje w 2 do 3 tygodnie i usposabia rolę do dobrego wzrostu ziemniaków. Zasiew łubinu po zebraniu żyta wymaga więcéj roboty pociągowéj, nie daje łubinu dosyć odrosłego i nie usposabia roli pod żaden zasiew jary tak zarazem tanio i dobrze jak zasiew w żyto zdziebłujące. W piasczystych rolach Saksonii upowszechniło się to postępowanie z powodu wdzięczności swojéj. Zielony nawóz taki wyrównywa silnemu nawiezieniu obornikiem, a kosztuje daleko mniéj. Sposób ten spulchnia rolę prócz nawiezienia, chroni ją od zaperzenia, a nie odrywa pociągów od zbiorów i zadowalnia tych, którzy chcą, aby rola w czasie roślenia nie była nagą, pozbawioną roślinności. Ziemniaki, czy inny plon jary, następujący po życie wyrasta tym sposobem w roli, dwa razy w ciągu dwóch lat nawiezionéj. Zanim się w piaskach Saksonii upowszechnił wysiew łubinu w życie blizkiém kłosowania, zasiewano go wiele wcześniéj. Tak zasiany wyrastał przedwcześnie, zanieczyszczał słomę, padał pod kosą razem z żytem i nie nawoził roli pod zasiew następny. Nieużytki te naprowadziły rolników na próbowanie powyż opisanego siewu późniejszego, od którego już teraz żaden nie odstępuje. Niektórzy doszli tym sposobem do siania żyta po życie w ciągu dwóch lat, bez doznania zawodu.

Trudniejszą od jesiennéj uprawy nawożącéj jest uprawa dostarczająca paszy. Nawożąca jest w każdém gospodarstwie możebna. Ona nadaje się w gospodarstwach małych i wielkich i nie wymaga kupna nawozów sztucznych, kiedy w uprawie jesiennéj dostarczającéj paszy, dla oszczędzenia czasu i pociągów do wywiezienia obornika, przez kilka dni w czasie wielkich robót, trzeba użyć nawozu sztucznego.

Uprawą jesienną dostarczającą paszy jest zoranie ścierni i obsianie rzepą, tatarką, szporkiem, wyką, albo gorczycą białą.

Dobry urodzaj rzepy ścierniowéj wymaga pośpiechu w uprawie ścierni i nawiezienia roli. Rzepa późno posiana i w roli nie dosyć mocnéj jest nakładem straconym. Zamiast obornika, który na czas wywieziony być nie może, lepiéj jest użyć superfosfatu, małéj ilości soli potażowéj i siarczanu amoniowego. Siew rzepy powinien być gęsty i najlepiéj rzędowy. Skoro rzepa poschodzi i dojdzie grubości palca, należy ją przerzedzić mocno bronowaniem. Średni urodzaj rzepy nawożonéj wynosi 80 cnt., a dobry dochodzi do 120 cnt. korzeni bez liści. Koszt nawiezienia wraca się urodzajem, chociaż nawóz nie został nim wyczerpany i rola usposobioną jest do lepszego urodzaju jesiennego niż była przed zasiewem rzepy.

Tatarka sama jest mniéj wdzięczna niż jéj mieszanka z wyką. Niektórzy dodają kukurydzy lub owsa. inni sieją mieszaninę tatarki z wyką i gorczycą białą. Zasiew czysty czy mieszany, mając być wdzięczny, musi być wczesny i zasilony sztucznym nawozem. Nawożenie gnojówką jest niepraktyczne i możebne tylko w małych gospodarstwach. Półplon taki mając być wdzięcznym powinien być wczesny. Warunku tego nie można dopełnić przy nawiezieniu obornikiem, a tém bardziéj przy nawiezieniu gnojówką. Łakomienie się na trawę wyrosłą w zbożu zebraném jest zwodnicze. Ścierń roli dobrze uprawnéj jest lichém pastwiskiem. Lepiéj jest przyorać ją zaraz po żniwie, póki rola nie stwardniała. Zasiana na niéj mieszanka dostarczy przy użyciu nawozu sztucznego obficie paszy zielonéj i usposobi rolę dobrze do zasiewu jarego. Dla oszczędzenia sobie orki wiosennéj może być ścierń zielona późno w jesieni zorana.

Gorczyca biała jest właściwsza dla gruntów silniejszych jakiéjkolwiek natury niż dla piasków. Za to rośnie spiesznie i daje paszę wyborną dla bydła i owiec. Najpewniejszy jest urodzaj mieszaniny gorczycy białéj z tatarką i wyką, w któréj przeważa gorczyca.

Wszystkie te półplony zasiane dla nawozu zielonego czy dla paszy zastępują wówczas z korzyścią doskonałą uprawę przygotowawczą pod zasiewy jare, gdy są wczesne. Świeże ściernie są łatwe do uprawy. Nie wyschłe jeszcze ich korzenie utrzymują ziemię w pulchności. Wyorane na wierzch razem z korzeniami chwastów butwieją szybko i dostarczają pożywienia zasianym półplonom. Późniejsza uprawa kraje rolę już zeschłą, ubitą przez słoty i susze i nie przedstawia warunków tak sprzyjających rośleniu półplonów jak uprawa wczesna. Uprawa jesienna, mając być tanią musi znajdować wynagrodzenie swoje w półplonach. Te znowu mając być wdzięczne muszą mieć dosyć czasu do wyrostu na kilkanaście cali. Z wyjątkiem roślin oko powych przypada zbiór wszystkich w czasie, który pozwala przy należytym pospiechu z uprawą i zasiewem doczekać się z jednych roślin zielonego nawozu, z drugich paszy. Przyoranie zarówno zielonego nawozu jak ścierni zielonéj nie jest za późne, dokąd pług skiby krajać może.

Szczegóły postępowania w powyższego rodzaju uprawie jesiennéj obmyśli sobie każdy gospodarz podług miejscowości swojéj, bo na to nie ma ogólnych prawideł.

ROZMAITOŚCI.

Nosacizna u koni. P. Gallier z prac swoich nad szczepieniem nosacizny doszedł do następujących rezultatów:

1) Nosacizna od konia udziela się królikowi, a od królika osłu, nie zawsze jednak stanowczo, tak, że używając królika jako próbierz w razach wątpliwych, a mianowicie czy dane wydzieliny końskie znamionują w istocie nosaciznę, tylko dodatnie rezultaty mają znaczenie, ale nie można orzec stanowczo, że koń nie jest dotknięty nosacizną, kiedy zaszczepienie wydzielin jego nie zaraziły królika.

2) Nosacizna u królika zwykle nie temi samemi objawia się oznakami, jak u konia.

3) Zarażenie królika podobne jest z symptomatów do zakażenia ropnego. Najczęściéj umiejscowia się ono pod postacią ropni sérowatych w tkance łącznéj podskórnéj i w gruczołach limfatycznych. Wyjątkowo tylko ropnie podobne pojawiają się w płucach i na błonie nozdrzowéj.

Jad nosacizny w zawierających go cieczach i tkankach traci swoją skuteczność zaraźliwą po dwóch tygodniach zupełnego wysuszenia, a tém bardziéj po upływie jednego lub dwóch miesięcy; ztąd wynika, że silna wentylacya stajni zajmowanéj przez konie nosate jest bardzo skutecznym środkiem jéj oczyszczenia.

Nosacizna udzieloną została osłu przez zastrzyknięcie podskórne śliny konia nosatego. Fakt ten wyjaśnia szybkie szerzenie się nosacizny wśród znacznéj massy koni, jak naprzykład w pułkach kawaleryi. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że woda kryp wspólnych służyć może za przewodnika zarazy. Kiedy koń pije, pewna ilość wody wciąganéj do pyska, wylewa się napowrót przez kąty wargowe, a po napiciu się do syta wypuszcza on resztę wody nie przełkniętéj. Otóż przy piciu woda może być już zakażona samą jedynie śliną, a prócz tego i wydzielinami nozdrzowemi, spływającemi w chwili połykania wody. Wprawdzie nikt nie poprowadzi do wspólnéj krypy konia z jawną nosacizną, ale choroba ta może często być długo ukrytą, a jednakże narażać, najłatwiéj przez wspólne pojenie. *(Przyr. i Przem.)*

Konie poszczące. Dla przekonania się, o ile koń wytrzymałym jest na głód i pragnienie w razach naprzykład oblężenia, przeprowadzono przed kilku laty szereg prób w Paryżu. Doświadczenia te wykazały: 1) że koń dwadzieścia pięć dni wytrzymać może bez żadnego stałego pożywienia, jeżeli ma podostatkiem dobréj wody; 2) bez wody tylko pięć dni obyć się może; 3) jeżeli koń dostaje karm obfity przez dni dziesięć, ale nie jest dostatecznie pojony, wtedy dnia jedenastego nie przeżywa. Koń nie pojony wcale przez trzy doby, na czwarty dzień wypił piętnaście garncy wody w ciągu trzech minut. Inny koń, który przez dni dwanaście nie dostał żadnego stałego pokarmu, dwunastego dnia był w stanie pomimo tego pociągnąć ciężar prawie siedm centnarów wynoszący. *(Przyr. i Przem.)*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 11 grudnia 1880 r.

W ubiegającym tygodniu powietrze było bardzo zmienne. Z początku mieliśmy mróz, następnie odwilż a przy końcu śnieg i deszcz.

W handlu zbożowym brak jest ożywienia i w ogóle słaba panuje tendencya. Wedle sprawozdań amerykańskich tamtejsze zapasy pszenicy znowu się zwiększyły, ceny zaś na giełdzie w Nowym-Yorku obniżyły z 1,25 dol na 1,20 za buszel, mąki z 5 dol. na 4,85, kukurydzy z 61 na 39 cts. za buszel. Również i fracht za zboże obniżony został o ¼ sh. na kwr. Wywozy wynosiły w w ubiegłym tygodniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 121,500 kwr., do kontynentu 80,000 kwr, z Kalifornii do Anglii 100,000 kwr., razem 301,500 kwr. pszenicy w stosunku do 296,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Zapasy kontrolowane wynosiły według urzędowych wiadomości w dniu 27 listopada 1880 r. 24,600,000 buszli pszenicy w stosunku do 24,200,000 buszli w dniu 20 listopada 1880 r. i 28,207.800 buszli w dniu 29 listopada 1879 roku. Na targach angielskich początkowo mocna była tendencya, następnie przecież słabe zapanowało usposobienie. Kupcy zajęli wyczekujące stanowisko, pomimo że dowozy miejscowe były mniejsze niż w tygodniu poprzednim. Nadeszłe ładunki sprzedawano taniéj. Na targach francuzkich spokojne było usposobienie, a na giełdzie terminowéj paryzkiéj ceny wprawdzie były cokolwiek chwiejne, mniéj więcéj przecież utrzymały się na przeszłotygodniowéj wysokości. W Hollandyi zapasy zboża są małe; w Amsterdamie wynosiły zapasy żyta w dniu 1 b. m. 1985 łasztów w stosunku 2840 łasztów w dniu 1 p. m. W roku zeszłym zapas żyta wynosił 12,890 łasztów i zmniejszył się do 1 maja r. b. na 3400 łasztów. W obec tak słabych zapasów tendencya się polepszyła. W Belgii usposobienie było słabe. Również i nad Renem jako i w południowych Niemczech tendencya nie była pomyślna. W Austryi i Węgrzech ceny mało się zmieniły. Tylko w Rossyi panuje bez zmiany mocne usposobienie.

Na naszym placu dowozy zboża były wielkie, usposobienie było słabsze a ceny pszenicy jako i grochu o blizko 10 marek na tonnie się obniżyły. Również ceny jęczmienia małéj uległy obniżce. Natomiast na rzepaki i koniczyny popyt się zwiększył.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		160—200	Mrk.
„ krajowa pstra	123—128	„ pstra	180—190	„
„	129—131	„ „	190—195	„
„ jasna	123—128	„ jasna	195—200	„
„	129—137	„ „	200—210	„
„ porosła			140—180	„
Żyto tranzito	115—128	„	180—190	„
„ krajowe	115—122	„	190—195	„
„	124—130	„	195—200	„
Jęczmień ruski			125—145	„
„ krajowy			140—160	„
Owies ruski			125—140	„
„ krajowy piękny			140—150	„
Groch na paszę			150—160	„
„ kuchenny			160—190	„
„ Victoria			210—230	„
Rzepak grubo ziarnisty			210—225	„
Rzepik			205—230	„
Rydz (lnica)			200—230	„
Łubin żółty			80—95	„
Łubin niebieski			70—90	„
Koniczyna czerwona		30—50	za 50 kgr. netto.	
„ biała		40—65		
Tymotka		17—22		

W Hamburgu w interesie na okowitę brak jest ożywienia i interes spokojny. Ceny cokolwiek się obniżyły.

na grudzień	47	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,44	przy kursie 215.
na grudzień-styczeń	47		„	1,44	
na styczeń-luty	47½		„	1,47	
na kwiecień-maj	47½		„	1,47	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	208 25	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	210.50	„
Pszenica maj-czerwiec	211.00	„
New-York	1,20	„
Żyto loco	214 00	„
grudzień	213.50	„
grudzień-styczeń	211.50	„
kwiecień-maj	200.00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	56.40	„
maj-czerwiec	56.90	„
Okowita loco	55.00	„
grudzień-styczeń	54.80	„
kwiecień-maj	55 90	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. —Варшава, 4 (16) Декабря 1880.